

Krytyka dziennikarska (cz. 2)

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: piątek, 16, marzec 2012 23:00

Bernadeta Skóbel

Odłony: 3696

Krytyka dziennikarska może przybrać również formę satyry lub karykatury. Jeżeli dotyczy szeroko rozumianej sfery publicznej oraz nie narusza zasad współżycia społecznego jest prawnie dopuszczalna. Formami satyrycznymi są m.in. pamflet i paszkwil. Granica pomiędzy obiema formami często będzie trudna do jednoznacznego określenia.

Pamflet to utwór satyryczny będący demaskatorską i zwykle złośliwą krytyką jakiejś osoby, grupy, instytucji albo wydarzenia. Paszkwil z kolei utwór satyryczny, polemiczny, często oszczerczy, zniesławiający, obelżywy, wymierzony w konkretną osobę, grupę, instytucję; ogłaszany zwykle anonimowo lub pod pseudonimem (źródło: www.encyklopedia.pwn.pl). Druga z wymienionych form ma zdecydowanie znaczenie pejoratywne i z reguły jej zastosowanie będzie bezprawne.

Z formą satyry, z którą często można się spotkać jest persyflaż - wypowiedź głównie o charakterze literackim, zawierająca pod pozorami uprzejmości i powagi kpinę lub drwinę, w formie ironicznych pochwał, komplementów itp., których rzeczywisty sens jest odwrotny niż deklarowany werbalnie (źródło: www.portalwiedzy.onet.pl). W Wyroku Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 5 listopada 2008 r. I CSK 164/2008 LexPolonica nr 2422634 wskazano, że forma satyryczna „pozwala na więcej”, to jednakże nie może być wykorzystywana do krytyki w sposób, który narusza dobra osobiste krytykowanego (...) Granicą dopuszczalnej ich krytyki jest bowiem przyrodzona i niezbywalna godność człowieka."

Karykatura to z kolei obraz lub opis uwydatniający i wyolbrzymiający charakterystyczne cechy postaci, przedmiotów, zjawisk itp. aż do śmieszności (źródło: www.sjp.pwn.pl).

W powołanym wyżej wyroku Sądu Najwyższego (w sprawie ocenie Sądu poddano okładkę jednego z czasopism z zastosowaniem fotomontażu), podkreślono, że „nawet więc jeśli się przyjmie, że okładka ma charakter satyryczny, co w świetle wypowiedzi biegłego wcale nie jest jednoznaczne, to i tak ostateczna konkluzja (...), że doszło do nieuzasadnionego naruszenia dobra osobistego powoda, jest trafna. Jakikolwiek wątpliwości w tym względzie usuwa to, że na okładce nie zastosowano formy karykatury, która byłaby artystycznym przetworzeniem wizerunku powoda, lecz posłużono się realistycznym, wręcz naturalistycznym wyglądem jego twarzy, co, jak trafnie podkreślił za biegłym Sąd Apelacyjny, wzmacnia odczucie szoku u czytelnika i jest chwytem typowo marketingowym, a więc takim, który nie był konieczny dla osiągnięcia celów wskazanych w art. 41 Prawa prasowego."